

Anna Zdanowicz

Biblioteka Narodowa w Warszawie

EMANCYPACJA DLA MAS. „WIADOMOŚCI KOBIECE” 1931–1933

„Wiadomości Kobiect” były tygodnikiem należącym do spółki „Prasa Popularna”, publikującej między innymi jeden z najpoczytniejszych na przełomie lat 20. i 30. XX wieku dzienników sensacyjnych „Ostatnie Wiadomości”¹ i znanej ze stosowania nowoczesnych chwytów mających zwiększyć sprzedaż wydawanych tytułów². Pierwszy numer „Wiadomości Kobiect” ukazał się w Warszawie 13 września 1931 roku pod redakcją Stefana Gackiego. Liczył zaledwie cztery strony, ale zawierał wszystkie elementy typowe dla magazynu kobiecego: dział literacki (opowiadanie, wiersz, aforyzmy), publicystyczno-poradnikowy (krótki reportaż o trykociarce, który rozwinie się w cykl o „placówkach pracy kobiecej”; porady dobrej gospodyni, porady lekarza) i kącik dotyczący mody³. Nieliczne nawet na początku rysunki bardzo szybko zniknęły niemal zupełnie. Od numeru 11 z 1932 roku pismo zwiększyło objętość do 6 stron, a cenę z 10 do 15 groszy za egzemplarz. Dodatkowe kolumny wykorzystano na druk dodatku „Lekarz Domowy” (pod redakcją doktora Tadeusza Stępniewskiego), a następnie także na powieść odcinkową.

¹ A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, wyd. 1, Warszawa 1980, *Historia Prasy Polskiej*, t. 3, s. 284.

² M. Krzepakowski, *Ze wspomnień dziennikarza*, [w:] *Moja droga do dziennikarstwa*, red. J. Łojek, Warszawa 1974, Materiały i Studia do Historii Prasy i Czasopiśmiennictwa Polskiego z. 19, s. 169–172. Czerpanie z Zachodu wzorów popularyzowania pisma (ankiety, konkursy, nagrody, szeroka reklama) przypisuje Krzepakowski pomysłodawcy i głównemu kierownikowi „Ostatnich Wiadomości” – Samuelowi Jackanowi, redaktorowi żargonowego „Hajnta”.

³ Por. J. Franke, *Wokół buntu i pokory. Warszawskie czasopisma kobiece w latach 1905–1918*, wyd. 1, Warszawa 2000, s. 190.

W połowie roku 1933 „Wiadomości Kobiect” zmieniły najpierw właściciela i redaktora, a następnie wygląd⁴. Wkrótce stały się przede wszystkim pismem ilustrowanym, a jego łamy zaczęły zapełniać głównie fotosy aktorów i aktorek, plotki ze świata filmu (hollywoodzkiego i polskiego), artykuły dotyczące mody i urody, porady i przepisy kulinarne oraz reklamy.

Przedwojenne feministki nie uznawały „Wiadomości Kobiectych” za pismo kobiece i pomijały w swych przeglądach prasy⁵. Redakcja odnotowała w 1932 roku:

Po raz wtóry już otrzymaliśmy od Czytelniczek naszych liczne zapytania i zawiadomienia, pełne zdziwienia lub oburzenia, iż w tygodniowych sprawozdaniach z prasy kobiecej, wygłaszanych przez Polskie Radjo pomijane są „Wiadomości Kobiect”. Referentka, p. Ankiewiczowa w dość suchym zresztą i szablonowym komunikacie wymienia z zachowaniem tradycyjnej hierarchji czcigodny „Bluszcz”, szanowną „Kobietę Współczesną”, kochaną „Kobietę w Świecie i w Domu”, bezgrzeszną „Ewę”, ba, znajduje nawet kilka uprzejmych słówek dla najmłodszego bluszczopędu, pomija tylko milczeniem „Wiadomości Kobiect”⁶.

Łucja Charewiczowa (której opinią kierowała się później Zofia Zaleska, autorka *Czasopism kobiectych w Polsce*) pisała zaś lekceważąco cztery lata później:

Oprócz pism kobiectych zajętych jednostronnie modą i kosmetyką produkuje jeszcze stolica parę „magazynów kobiectych” podporządkowanych już w zupełności gustom czytelniczek, wymagających przede wszystkim różnorodności. „Wiadomości

⁴ A. Paczkowski (dz. cyt., s. 204) pisze o „Ostatnich Wiadomościach”: „Pismo przyniosło dość znaczne dochody, ale wydawcy nie inwestowali odpowiednich sum, być może traktując »Ostatnie Wiadomości« jako wydawnictwo mające finansować pisma żargonowe. W 1934 r. sprzedali udziały spółki »Prasa Popularna« Grunbergowi – drukarzowi z Francji – który spółkę przekształcił i wprowadził też zmiany redakcyjne”. Wygląda na to, że sprzedaż „Wiadomości Kobiectych” nastąpiła jeszcze przed odstąpieniem spółki „Prasa Popularna”.

Od numeru 32 z 1933 roku redaktorem była Zofia Krzepakowska, wydawcą Mieczysław Wiewiórski. Odtąd niemal co roku periodyk przechodził w ręce nowych kierowników: Mieczysława Wiewiórskiego (redaktor i wydawca od nr 37 z 1934 r.), Franciszka Bancerowskiego (redaktor i wydawca od nr 11 z 1935 r.), Jadwigi Bancerowskiej (w 1936 r.), Witolda Szwarca (od nr 47 z 1936 r.), Henryka Zubko (od nr 25 z 1937 r.) i Edwarda Woyno (od nr 24 z 1939 r.). Od numeru 40 z 1933 r. pismo zmieniło także format (na mniejszy), zwiększyło do 8 stron objętość i podniosło cenę do 20 groszy; pojawił się lepszy papier, zdjęcia, a od numeru 25 z 1934 r. – druk kolorowy.

⁵ Zob. J. Krawczyńska, *Kobiety w prasie*, [w:] *Almanach spraw kobiectych. Informacje, postulaty, zagadnienia*, red. H. Naglerowa, Warszawa 1933; M. Grekowicz, *Polskie czasopiśmiennictwo kobiece w dobie obecnej, tamże*; Z. Zaleska, *Czasopisma kobiece w Polsce (materiały do historii czasopism) rok 1818–1937*, Warszawa 1938, s. 225.

⁶ *Polskie Radjo i „Wiadomości Kobiect”, „Wiadomości Kobiect” (dalej: WK) 1932, nr 5, s. 3.*

Kobiece” jest to organ podający się za obrońcę interesów i praw kobiety w Polsce, wzywający pod redakcją męską „potężnym megafonem prasy ogół kobiet pracujących do apelu”, a na rozrywkę częściej je lekką strawą tłumaczonych powieści i nauką wróżenia z kart⁷.

Wydaje się, że opinia ta – prawdziwa jeśli chodzi o stan czasopisma w 1936 roku – jest krzywdząca dla pierwszych lat ukazywania się tygodnika, kiedy to (co prawda także „pod redakcją męską” Gackiego) nie skupiał się on bynajmniej na „przepisach na harmonię małżeńskiego pożycia” ani na „nieskończonej litanii porad gospodarskich”⁸. Tym też początkowym okresem (1931–1933) mam zamiar zająć się bliżej.

„Demokratyzm”

Do zainteresowania się „Wiadomościami Kobięcymi” skłania także duża popularność tego periodyku, wyrażająca się wysokim – jak na początek lat 30. XX wieku – nakładem. Sięgał on wówczas 35 tysięcy egzemplarzy i był wyższy niż nakład wszystkich pozostałych pism kobiecych łącznie⁹. Na sprzedaż tygodnika miał niewątpliwie wpływ fakt, że egzemplarz kosztował zaledwie 10 groszy – tyle co tańsza gazeta codzienna¹⁰. Redakcja była dumna z przystępnej

⁷ Ł. Charewiczowa, *Polskie czasopiśmiennictwo kobiece*, „Dziennik Polski”, R.2: 1936, nr 89, dodatek „Krytyka i Życie” nr 13, s. III.

⁸ Tamże, s. IV.

⁹ A. Paczkowski, dz. cyt., s. 284; *Polskie Radio...* Działo się to jeszcze przed wkroczeniem na rynek w 1934 r. żnińskiej „Mojej Przyjaciółki”, która wydawana zrazu w ok. 20 tysiącach egzemplarzy, po kampanii reklamowej osiągnęła 150 tysięcy, a w 1939 r. miała 250 tysięcy nakładu (A. Paczkowski, dz. cyt., s. 251; J. Grabowska, *Moja Przyjaciółka. Ilustrowany dwutygodnik kobiety 1934–1939*, wyd.1, Żnin 1997, s. 23). Według Paczkowskiego, nakład „Wiadomości Kobięcych” dość szybko spadł do 15 tysięcy egzemplarzy.

¹⁰ „To, co poprzednio mogło być traktowane jako próba zdobycia czytelników spośród tych grup społecznych, których nie było stać na nabycie droższego pisma i które nie miały rozwiniętych nawyków czytelniczych, teraz – w latach kryzysu – stało się koniecznością ekonomiczną. W warszawskim kolportażu ulicznym (kioski, gazeciarze) dziesięciogroszówki zdobyły zdecydowaną przewagę i np. jesienią 1931 roku na 100 sprzedanych w kioskach dzienników dwudziestogroszowych sprzedawano około 250–270 dziesięciogroszówek, zaś w rok później stosunek ten układał się mniej więcej jak 1:4. (...) 17 marca [1932 r. – A. Z.] ukazał się pierwszy numer »Kuriera Codziennego 5 Groszy«” (A. Paczkowski, *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918–1939*, wyd.1, Warszawa 1983, Biblioteka Syrenki, s. 214–215). We wrześniu 1931 r. tygodnik „Bluszcz” kosztował 1,50 zł za egzemplarz, „Kobieta Współczesna” – 1,40 zł; „Ewa” (pismo tygodniowe wydawane w języku polskim dla kobiet żydowskich) obniżyła właśnie wówczas z powodu kryzysu cenę z 60 do 30 groszy za numer; dwutygodniki „Kobieta w Świecie i w Domu” oraz „Świat Kobiety” kosztowały odpowiednio 1,40 zł i 2,25 zł za egzemplarz; za miesięcznik „Przegląd Kobiety” trzeba było zapłacić 2,25 zł, ale wydawana co miesiąc w Poznaniu przez Związek Kobiet Pracujących i reprezentująca katolicki świato-

ceny pisma¹¹, podobnie zresztą jak z ubogiej szaty graficznej, widziała w nich bowiem znak odróżniający od innych periodyków kobiecych i świadectwo demokracji nowego tygodnika. Właśnie ów „demokratyzm” uważała za prawdziwą przyczynę pomijania „Wiadomości” w sprawozdaniach o prasie kobiecej:

(...) wśród tych wszystkich kryzysowo wytwornych, ale wcale nie kryzysowo drogiej wydawnictw zabrakło miejsca dla „dziesięciogroszówki”, występującej w bojowym oryndku, przystosowanym do dalekich, zapyłonych dróg i docierającej tam, gdzie się karetą nie dojedzie, gdzie się gładkiem wytartym słowem serc nie zdobędzie¹².

Redakcja protestowała jednak także przeciw nazywaniu „Wiadomości Kobiecych” brukowcem¹³. Trudno powiedzieć, kim rzeczywiście byli czytelnicy czasopisma. Z pewnością miało ono adresata innego niż „Ostatnie Wiadomości” – dziennik skierowany do „ludzi, którzy gazet dotychczas nie czytali”, którzy „umieli czytać i za ledwie jako tako pisać”¹⁴. Świadczy o tym zarówno poziom artykułów wstępnych, zamieszczanie recenzji książkowych (także z dzieł naukowych, choćby Bertranda Russela i Jana Władysława Dawida¹⁵) oraz teatralnych, jak też apel do czytelniczek o nadsyłanie swoich prac, który zaowocował rubryką *Czytelniczka – autorką*, obejmującą wiersze i prozę poetycką czytelniczek pisma¹⁶.

pogląd „Gazeta dla Kobiet” kosztowała tyle rocznie (czyli niecałe 20 groszy za numer), zaś PPS-owski „Głos Kobiet” wychodzący w okresie 1932–1933 często tylko raz na dwa miesiące kosztował groszy 20. „Wiadomości Kobiece” były więc początkowo bez wątpienia najtańszym tygodnikiem dla kobiet. Za egzemplarz dwutygodnika „Moja Przyjaciółka” trzeba było w 1934 r. zapłacić 50 groszy.

¹¹ Zob. ogłoszenie „Kobieto! Przyczyniając się do rozpowszechniania »Wiadomości Kobiecych« pozwolisz na doskonalenie najtańszego w Polsce i najbardziej oddanego Ci pisma. Cena numeru 10 gr” (WK 1931, nr 12, s. 1).

¹² *Polskie Radio...* Por. S. Gacki, *Nasz 100-tny numer*, WK 1933, nr 32, s. 1 („W takich warunkach nie mogliśmy też kłaść zbyt wielkiego nacisku na zewnętrzną szatę wydawnictwa, co naturalnie musiałyby podnieść jego cenę i postawić nas w sprzeczności z naszymi założeniami. Głęboko też przywiązani jesteśmy do jego skromnej, taniej, demokratycznej szaty, jak żołnierz kocha swój szary bojowy strój, którego nie zamieniłby na galowy, choćby najbogatszy mundur”).

¹³ S. Gacki, *Przyjemniutka wędrowniczka*, WK 1933, nr 10, s. 5; Red., *W cztery oczy. Intymne rozmowy z Czytelniczkami*, WK 1933, nr 12, s. 2

¹⁴ M. Krzepkowski, dz. cyt., s. 172, 182.

¹⁵ I. Badowska, *Russel o możliwości szczęścia*, WK 1933, nr 6, s. 5 (o *Podboju szczęścia* B. Russela); S. Gacki, *Ostatni akt wstrząsającego dramatu życiowego*, WK 1933, nr 14 s. 5 (o *Psychologii religii* J.W. Dawida).

¹⁶ „Pragniemy Twojej współpracy, Waszego udziału w redagowaniu naszego pisma. Prosimy

Dość obszerne działy zawierające odpowiedzi na listy czytelników: *W cztery oczy. Intymne rozmowy z czytelnikami* (skopiowany z „Ostatnich Wiadomości”) oraz *Porady psychoanalityczne* jasnowidzącej Sabiry Churamowicz nie dostarczają zbyt wielu konkretów na temat odbiorców pisma, choć dotyczyły zwykle ich życia uczuciowego i sytuacji rodzinnej, ewentualnie prób pomocy bezrobotnym w znalezieniu pracy. Nieco więcej informacji znajdziemy dopiero na początku rocznika 1935 dzięki ankiecie *Kobiety o swych sprawach*¹⁷. Sądzę, że można się do jej wyników odwołać, gdyż respondentki podkreślały, że są wieloletnimi czytelniczkami „Wiadomości Kobiecych”. Odpowiedzi nadeszło 75 kobiet, ale pełne – zaledwie 33 osoby. Na podstawie tych ostatnich redakcja podała następujące dane: 44% respondentek stanowiły pracownice umysłowe (nauczycielki, urzędniczki), 31% – pracownice fizyczne (krawcowe, fryzjerki, ekspedientki), 25% nie miało zawodu lub znajdowało się na utrzymaniu męża czy rodziny; 56% ogółu deklarowało się jako panny, 44% – jako mężatki¹⁸.

Wydaje się, że adresatkami pisma były przede wszystkim kobiety pracujące i samodzielne, dla których małżeństwo i sprawowanie funkcji „kapłanki domowego ogniska” nie stanowiło jedyne celu życia¹⁹. Jubileuszowy, setny

Cię serdecznie, abyś w wolnej chwili zasiadła nad kartką papieru i napisała jakikolwiek artykuł, poradę gospodarską, opowiadanie lub wspomnienie... (...) Pisanie przyjdzie Ci łatwo, tematów przecież nastręcza się wiele, tyle ile jest spraw, interesujących kobietę. Poczynając od gospodarstwa domowego a kończąc na utworach poetyckich możesz pisać o wszystkim, co Ci się wyda godnym pióra. Nagrodą za pracę będzie nie tylko wdzięczność szerokich rzesz czytelniczych, lecz również wynagrodzenie pieniężne, które otrzymasz po wydrukowaniu artykułu” (*Czytelniczka – autorką*, WK 1931, nr 1, s. 4). Rubryka *Czytelniczka – autorką* obecna była w numerach 1-14 z 1931 roku i w numerze 3 z 1932 roku.

¹⁷ *Wielka ankieta „Wiadomości Kobiecych” na temat: Kobiety o swych sprawach*, WK 1935, nr 3, s. 3. Odpowiedzi publikowano w numerach 4-13 z tegoż roku.

¹⁸ *Wynik ankiety i nasze wnioski. Przeciw nierozzerwalności małżeństwa i za regulacją urodzin*, WK 1935, nr 13, s. 2-3.

¹⁹ Por. wiersz [Stanisława Fuchsa?] Arlekina *Samodzielna* (WK 1932, nr 19, s. 5): „Mój mąż to leń i nicpoń, śpi i je obficie,/ Nie znosi żadnej pracy, lubi łobuzerstwo,/ Lecz za młodu poznałam dobry fach – fryzjerstwo/ I oto dziś w potrzebie zarabiam na życie./ Kobieta samodzielna – radzę sobie świetnie./Zdobynam chleb powszedni bez męzowskiej łaski/ I kiedy mąż mój wiedzie żywot nędznie płaski,/ Ja pracuję wytrwale i zarabiam setnie./ Kobiety! Spójrzcie na świat dumnymi oczami!/ I bądźcie wszystkie razem, jak ja, samodzielne!/ Jak ja pracujecie tęgo, jak ja bądźcie dzielne!/ Samodzielność, jak sztandar, wzniescie nad głowami!”. W artykule Maski *Nie wychodzić za mąż za byle kogo* (WK 1932, nr 16, s. 1) czytamy: „Kobieta współczesna powinna raz na zawsze zrozumieć, że jest akurat tyle warta co mężczyzna. Że wyrzekanie się godności własnej i szczęścia osobistego za cenę założenia byle jakiego, a więc również kopającego i ponurego »ogniska« rodzinnego jest czemś bezzmiernie poniżającym kobietę jako człowieka”. Zob. też fragment recenzji teatralnej (Eg., „Sprawa Moniki” w te-

numer „Wiadomości Kobiectych” z 1933 roku zawierał następujące podsumowanie:

Stworzyliśmy (...) nowy typ pisma kobiecego – taniego, a więc przeznaczonego dla najszerszych mas – poruszającego wszystkie sprawy z dziedziny zainteresowań kobiecych, nie licząc się z naiwną wstydlivością i obłudnym konwenansem – a więc pisma żywego, bojowego, wyraźnie i szczerze dążącego do uświadczenia kobiety pod każdym względem. (...) ten typ kobiety, która o niczem nie wie, niczem się nie interesuje, na przemian stroi się i bawi lub nudzi, jest „luksusowem zwierzątkiem” lub białą niewolnicą (...) – ten typ kobiety ginie obecnie coraz szybciej. Na jej miejsce zjawia się kobieta, która uczy się i pracuje, zarobkuje i walczy, myśli i w codziennym swem życiu i pracy odkrywa braki swego przygotowania życiowego i wykształcenia, stara się więc te braki usunąć, luki zapełnić. Potrzebuje ona wówczas (...) pisma, do którego w każdej sprawie zwrócić by się mogła z całym zaufaniem, wiedząc, że znajdzie tam zawsze uczciwą i bezstronną radę, wyjaśnienie spraw, w których „zapomniano” ją zorientować, bezinteresowną pomoc. Dla tego typu kobiety współczesnej stworzyliśmy „Wiadomości Kobiecte”²⁰.

Uprzystępnianie emancypacji – uświadcianie kobiet

Swoją misję tygodnik postrzegał jako uprzystępnianie szerokim masom zdobyczy emancypacji. W jednym z pierwszych numerów nawiązywano do wydanego niemal 30 lat wcześniej *Głosu kobiet w kwestyi kobiecej* (Kraków 1903):

I nie to uderza w pierwszej chwili, że dziewięćdziesiąt procent tych haseł wcieliło się w ciągu lat trzydziestu w życie, lecz, że w tonie tych bojowniczek, w sposobie motywowania ich żądań czuć głęboką niewiarę w możliwość rychłego zrealizowania tych haseł (...). Ale mniej obawiają się one oporu ze strony miarodajnej, a więc ze strony mężczyzn, niż bierności i obojętności ze strony samych kobiet, w których budzić dopiero muszą potrzebę szerszych praw i zwolna skłaniać je do stawiania żądań. Ciekawa więc wytwarza się sytuacja, iż zdobycie czegoś przedstawia mniej trudności, niż przyjęcie tych zdobyczy przez stronę zainteresowaną. (...) Ale ten sam rozdźwięk, który przed trzydziestu laty panował między bojowniczkami, idącymi w pierwszym szeregu a masą, która nie umiała za nimi nadążyć trwa i dotychczas, choć w zmienionej formie. (...) Sam więc fakt zdobycia i posiadania czegoś nie stanowi jeszcze o zwycięstwie, trzeba bowiem zdobycze odpowiednio uprzystępnąć, oddać je w posiadanie mas, nauczyć swobodnie posługiwać się nimi. I tu właśnie zaczyna się tragedia

atrze „Reduty”, WK 1932, nr 26, s. 5): „Oporę w życiu daje nie miłość mężczyzny, ale szerszy cel, którego bankructwo nie jest zależne od przypadku”. Zob. też fragment recenzji powieści: „Gdyby Alicja była człowiekiem pracy, artystką twórczą, czy społecznicą, nie musiałaby umrzeć; zranionej w uczuciach do mężczyzn, pozostałaby praca, która nie zawodzi” (Euge., *Ciekawa książka*, WK 1933, nr 11, s. 5).

²⁰ S. Gacki, *Nasz 100-ty numer*, WK 1933, nr 32, s. 1.

ziszczonych marzeń, gdy owoce postępu stają się udziałem jedynie nielicznej jakiejś grupki, a nie całej gromady²¹.

W innym zaś miejscu czytamy:

Reprezentujemy zdrowy, światły, postępowy i świecki odłam kobiet. Mówimy prawdę. Poruszamy sprawy drażliwe – dotychczas chowane pod korcem. Walczymy z zakłamaniami płciowem, ze świętoszkostwem, za którym czai się fałsz²².

Trzeba też koniecznie przytoczyć deklarację programową z pierwszego numeru pisma:

Kto więc chce mówić o nas [kobietach – A. Z.] i do nas, szerokim wejrzeniem objąć musi te nasze odrębne światy, które przemilczano umyślnie, ukrywano pod kojcem parafiankiej przywoitości, owijano w płaszczyki tajemniczości. A zło przestanie być groźne, gdy się je na światło dzienne wystawi. I to jest zadaniem prasy kobiecej²³.

Omawiany tygodnik niezmiernie rzadko publikował jednak informacje o polskim ruchu kobiecym, nie zamieszczał też przeglądów prasy kobiecej, skupiając się raczej na publicystyce, beletrystyce oraz ciekawostkach dotyczących płci pięknej. Jako ideowych patronów „Wiadomości Kobiecych” i współczesnej walki o wyzwolenie kobiet redakcja wskazywała Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Gabrielę Zapolską i Irenę Krzywicką. Już trzeci numer przyniósł artykuł o działalności Boya i cytaty z jego *Piekiła kobiet*²⁴, a później wielokrotnie pisano o nim z rewerencją jako o „żarliwym i szczerym feminiście”. Zapolską poważano przede wszystkim za walkę z mieszczańską obłudą i jako prekursorkę pisanie o rzeczach, o których nie wypada kobietom wiedzieć i mówić²⁵. Podobnie

²¹ *Tragedia ziszczonych marzeń. Przed laty trzydziestu i dziś*, WK 1931, nr 6, s. 1.

²² *Maska, Plaga, o której się nie mówi*, WK 1932, nr 33, s. 1.

²³ *Jestem kobietą*, WK 1931, nr 1, s. 3.

²⁴ [S. Gacki], St.G., *W walce o szczęście kobiety. O działalności Boya-Żeleńskiego*, WK 1931, nr 3, s. 1; *O piekiła kobiet. Urywki ze znakomitej książki Boya, tamże*; S. Gacki, *Mobilizacja na czarnym froncie*, WK 1932, nr 2, s. 1; *Wizyta w Poradni Świadomego Macierzyństwa*, WK 1932, nr 11, s. 3; *Maska, Jedno słowo: Boy*, WK 1932, nr 35, s. 5 („żarliwy i szczerzy feminista”); S. Gacki, *Bój o Boya Żeleńskiego*, WK 1933, nr 7, s. 1; *Liga obrony obyczajów*, WK 1933, nr 16, s. 2 (chodzi o tworzona w Warszawie przez Boya, Krzywicką, Helenę Boguszewską i innych Ligę Reformy Obyczajów); S. Gacki, *Kołtuneria*, WK 1933, nr 19, s. 1. Na marginesie warto dodać, że Liga ta była polskim odpowiednikiem i oddziałem Światowej Ligi Reformy Seksualnej – zob. M. Gawin, I. Crozier, *Światowa Liga Reformy Seksualnej w latach międzywojennych w Anglii i w Polsce*, [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 2006, s. 324-333.

²⁵ *Gabriela Zapolska (W dziesiątą rocznicę śmierci)*, WK 1932, nr 6, s. 1; *Walka płci w powieściach G. Zapolskiej, tamże*, s. 2.

Krzywicką ceniono za felietony „poruszające wszelkie sprawy, dotyczące blisko kobiety – likwidowanie starych pojęć (*Śmierć lowelasa*) i celowe odsłanianie pseudo-tajemnic (*Sekret kobiety*)”²⁶. Taki wybór postaci inspirujących twórców „Wiadomości Kobięcych” pozwala już domyślać się, na jakie zagadnienia tygodnik kładł nacisk.

Zgodnie z uwagą Boya, że „Gdyby pisma kobiece były istotnym wykładnikiem życia kobiet i ich zainteresowania, połowa artykułów czcigodnego »Bluszczu« powinnyby traktować o środkach przeciw zapłodnieniu”²⁷, od pierwszych numerów „Wiadomości Kobięce” zwracały uwagę na problem pokątnych zabiegów aborcyjnych i postulowały nawet zniesienie karalności wczesnego usuwania ciąży w nowym kodeksie karnym, co dałoby kobietom (zwłaszcza ubogim) szansę na dokonywanie aborcji przez lekarzy, zmniejszając ilość zakażeń i zgonów²⁸. Relacjonowano też powstanie w Warszawie pierwszej Poradni Świadomego Macierzyństwa i śledzono przebieg jej pracy²⁹. Pisano o aprobowanym przez Kościół katolicki kalendarzyku małżeńskim³⁰, o chorobach wenerycznych, zboczeniach seksualnych, skutkach różnic w temperamencie seksualnym małżonków³¹, przyczynach zdrad małżeńskich, prostytutce (tu: cykl *Kobieta upadła*), handlu kobietami (cykl *Handlarze kobiet*), dzieciach nieślubnych³², zjawisku molestowania seksualnego przez pracodawców³³. Zastanawiano się też, czy przed zawarciem związku małżeńskiego narzeczona powinna poinformować wybranka o wcześniejszych doświadczeniach erotycznych³⁴.

Zainteresowania redakcji nie ograniczały się jednak wyłącznie do życia intymnego. Przez stronicę pisma przetoczyła się dyskusja na temat reformy

²⁶ J. Arciszewska, *W walce o nową kobietę*, WK 1933, nr 19, s. 6.

²⁷ *O piekle kobiet*, WK 1931, nr 3, s. 1.

²⁸ Zob. *Przy zgrzytach gramofonu. Tragiczny obraz niedoli kobiecej*, WK 1931, nr 2, s. 1; *Niedola kobiety w zwierciadle sztuki współczesnej*, WK 1931, nr 15, s. 1.

²⁹ „Poradnia świadomego macierzyństwa”, WK 1931, nr 6, s. 1; N.-G., *Czy tylko lekkomyślność?*, WK 1932, nr 10, s. 1; *Wizyta w Poradni Świadomego Macierzyństwa*, WK 1932, nr 11, s. 3; *Poradnia Świadomego Macierzyństwa w pierwszym roku swego istnienia*, WK 1933, nr 12, s. 3.

³⁰ M. Dun.-Bor., *Regulacja urodzin a stanowisko kościoła katolickiego*, WK 1932, nr 50, s. 1.

³¹ *Otchłań*, WK 1932, nr 26, s. 4.

³² *Domy dla nieślubnych dzieci*, WK 1932, nr 13, s. 1; M. Lucius, *Tragiczne piętno*, WK 1933, nr 14, s. 1.

³³ Problemy powyższe są niemal identyczne z poruszonymi przez socjalistów, choć ci ostatni zdecydowanie większy nacisk kładli na kapitalistyczny wyzysk kobiet pracujących – zob. *Czy kobieta ma być wyzwoloną czy niewolnicą?*, wyd. 1, Warszawa [1937] (broszurę wydał Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego).

³⁴ A. L.-sz., *Mówić czy nie mówić? (Artykuł dyskusyjny)*, WK 1932, nr 45, s. 1; *Mówić czy nie mówić?*, WK 1932, nr 47, s. 1.

prawa małżeńskiego³⁵. Zwracano uwagę na anachroniczne przepisy kodeksu cywilnego dotyczące „ubezwłasnowolnienia majątkowego” mężatek, upominano się o legalizację rozwodów, ściganie i karanie uwodzicieli, a szczególnie mężczyzn porzucających ciężarne partnerki³⁶. Zachęcano także kobiety do korzystania z pomocy prawnej³⁷ i organizowania się w stowarzyszenia zawodowe³⁸ oraz protestowano przeciw motywowanemu rzekomym kryzysem redukowaniu kobiet w urzędach państwowych i zakładach pracy (zjawisko to interpretowano jako chęć odebrania kobietom przez mężczyzn jednej ze zdobyczy emancypacyjnych: prawa do pracy zarobkowej³⁹). Co ciekawe, wspominano również o konieczności docenienia przez mężczyzn krzątaniń domowej kobiet i zaangażowania się w nią na równi z pracującymi zawodowo żonami czy matkami (przynajmniej w tych domach, gdzie nie zatrudniano służącej)⁴⁰.

Zakres zjawisk, w których nie osiągnięto jeszcze równości, dobrze obrazuje tekst literacki *Równouprawnienie*. W króciutkich migawkach przedstawiono w nim: nieuzasadnione różnice w wychowaniu dziewcząt i chłopców (także odmienny stosunek do ich czasu wolnego); porzuconą przez kochanka

³⁵ *Dobrodziejstwo czy niebezpieczeństwo*, WK 1931, nr 13, s. 1; S. Gacki, *Niefortunna obrona upadłej sprawy*, WK 1932, nr 5, s. 1; M. Lucius, *Panna i mężatka. Wobec paragrafu kodeksu cywilnego*, WK 1932, nr 47, s. 1; M. Lucius, *W niewoli majątkowej męża*, WK 1932, nr 49; M. Lucius, *Dyskusja w sprawie reformy prawa małżeńskiego*, WK 1933, nr 5, s. 1; M. Lucius, *Trochę faktów*, WK 1933, nr 7.

³⁶ Euge., *Za wspólne czyny – wspólna odpowiedzialność*, WK 1932, nr 3, s. 1; E. Ekajłowicz, *Sprawa równouprawnienia kobiet w komisji sejmowej*, WK 1933, nr 13, s. 1.

³⁷ „Kobieta, zwłaszcza niezamożna, pozbawiona jest należytej opieki prawa, gdyż nie potrafi sama bronić swych spraw, a wobec braku środków trudno jej znaleźć bezinteresownego doradcę. Szczególnej zaś ostrożności i sumiennoci wymaga obrona właśnie spraw kobiecych ze względu na ich specyficzny charakter, jak np. w sprawach alimentarnych, małżeńskich, odszkodowań za wyzysk i niesumiennosc, zwłaszcza niesumiennych pracodawców. (...) W zrozumieniu tych tak ważnych potrzeb swych czytelniczek redakcja »Wiadomości Kobiecych« postanowiła uprosić swych radców prawnych, aby zajęli się oni w porozumieniu każdorazowo z redakcją opieką prawną najbardziej pod względem obywatelskim upośledzonych warstw kobiecych. Odtąd zatem czytelniczki »Wiadomości Kobiecych« za okazaniem niżej załączonego kuponu w administracji wydawnictwa otrzymywać będą bezpłatną poradę prawną radców prawnych »Wiadomości Kobiecych«, a w wypadkach wyjątkowych całkowitą obronę swych spraw» (*Porady prawne*, WK 1932, nr 11, s. 1).

³⁸ *Nowoczesna broń*, WK 1932, nr 45, s. 1; *Bastjony pracownicze*, WK 1932, nr 46, s. 1; S. Gacki, *W gromadzie siła*, WK 1933, nr 34, s. 1.

³⁹ (jg.), *Czyżby znów moda na antyfeminizm?*, WK 1933, nr 24, s. 5; *Zdobytych praw nie odstąpimy*, WK 1933, nr 27, s. 1; *Kłęska bezrobocia wśród kobiet*, WK 1933, nr 32, s. 1.

⁴⁰ Zob. Ape., *Kubikowa* (cykl *Placówki pracy kobiecej*), WK 1932, nr 2, s. 1; K. Boergerowa, *Babska robota*, WK 1933, nr 12, s. 2.

ciążarną służącą („I czemu to ja jedna ponoszę skutki tego, co zrobiliśmy obydwójce ???”⁴¹); losy zdolnej studentki, później źle płatnej nauczycielki i jej przeciętnego kolegi – zamożnego bankowca; historię małżeństwa Romana i Teresy, zatrudnionych w tej samej instytucji, ale inaczej wynagradzanych za podobną pracę, związku, w którym cały ciężar prac domowych i wychowania dzieci spoczywa na zmęczonej pani Teresie.

Nową wizję emancypacji kierownictwo „Wiadomości Kobięcych” ogłosiło niemal rok później w artykule *Rewizja programu*. Ograniczała się ona jednak do bliżej nieokreślonych udogodnień socjalnych:

Zasadniczym refrenem współczesnego programu emancypacyjnego musi być postulat, że kobietom przysługuje więcej praw, aniżeli mężczyznom. Kobieta, będąc skrzywdzoną przez samą naturę, utrudniającą jej walkę o byt, powinna uzyskać w życiu społecznym pewien równoważnik. Nie można jej traktować taksamo, jak mężczyznę, który zawsze przecież jest na posterunku w walce o byt i nie przechodzi okresów, kiedy lwia część uwagi i czasu trzeba poświęcić dziecku⁴².

Wspomniana ankieta z 1935 roku *Kobiety o swych sprawach* potwierdziła, że czytelniczki zgadzały się z poglądami redakcji. Zdecydowana większość respondentek opowiadała się przeciw nierozzerwalności małżeństwa i za ułatwieniem rozwodów dla niedopasowanych par oraz za regulacją urodzeń (jako wystarczające powody podawano kryzys gospodarczy, zdrowie kobiety, interes rodziny i społeczeństwa). Jednocześnie część czytelniczek dość krytycznie oceniała stan równouprawnienia i bardziej bezkompromisowo niż kierownicy pisma definiowała emancypację. 26-letnia krawcowa pisała na przykład:

Emancypacja w całym tego słowa znaczeniu nie istnieje. Czyż nie mężczyzna silny fizycznie rządzi i tworzy prawa: – czyż za swą pracę zarobkową [kobieta– A.Z.] jest wynagrodzona na równi z mężczyzną: – czyż dotąd nie jesteśmy wobec nich zależne? Powinna zrodzić się owa wielka emancypacja, całkowite zrzucenie niewolnictwa przez kobiety. I osiągniemy to kiedyś⁴³.

Pewna ekspedientka twierdziła zaś: „Emancypacja kobiet nie polega tylko na zarabkowaniu, ale na prawie do współudziału w tworzeniu nowych form, do tworzenia świata, do walki i zdobywania”⁴⁴.

⁴¹ Ape., *Równouprawnienie*, WK 1931, nr 9, s. 3.

⁴² *Rewizja programu*, WK 1932, nr 33, s. 1.

⁴³ Emge, *Miłości idealnej nie ma!*, WK 1935, nr 10, s. 2.

⁴⁴ Sonia K-ch, *Los kobiety niespełnionej*, WK 1935, nr 12, s. 2. Ta sama respondentka domagała się (na próżno zresztą) od nowej redakcji „Wiadomości Kobięcych”, by przedstawiła wprost

„Polityka literacka”

W pierwszych dwóch latach istnienia „Wiadomości Kobiectych” redakcja dość konsekwentnie realizowała swój program nie tylko poprzez artykuły wstępne i publicystyczne, ale także drukując felietony i teksty literackie (również wiersze, zresztą w większości stereotypowe i sentymentalne). Problem polegał na tym, jak dziś rozpoznać, gdzie kończą się radykalne hasła emancypacyjne i postulaty uświadomienia kobiet co do czyhających na nie zagrożeń, a gdzie zaczyna się „żerowanie na sensacji”. Chociaż bowiem na przykład tematy takie jak handel kobietami czy prostytutka gościły już na stronicach *Głosu kobiet w kwestyi kobiecej* oraz na szacownych łamach „Nowego Słowa” i „Steru”⁴⁵, to stanowiły przecież także ulubione tematy felietonów i powieści dziennika sensacyjnego „Ostatnie Wiadomości” i innych brukowców.

Wydaje się, że na granicy dobrego smaku balansował w „Wiadomościach Kobiectych” choćby ważny cykl felietonów *O tem, czego doświadcza tylko kobieta*⁴⁶. Za doświadczenia specyficznie kobiece uznano w nim bowiem głównie sprawy związane ze sferą fizjologii: dojrzewanie dziewcząt (*Pierwsza krew*) i budzenie się zmysłów, grabież i gwałt podczas późnego powrotu do domu z pracy, noc poślubną, skutki niedobrania w pożyciu małżeńskim, odczuwanie pierwszych ruchów dziecka podczas ciąży, zdradę ze strony męża, rozstanie z nim, miłość do dziecka i niepokój o nie, wizyty u ginekologa i zabieg usunięcia ciąży, rozpacz po śmierci niemowlęcia, pokwitanie i powtórne obudzenie się zmysłów.

Z kolei opowiadania (opublikowano ich w omawianym okresie około 100) często ukazywały uwiedzione dziewczyny porzucone przez kochanków⁴⁷, kobiety decydujące się z nędzy na prostytutkę⁴⁸, łapanie ulicznych przez

własne odpowiedzi na pytania ankiety. Wydaje się, że ankieta miała raczej służyć rozpoznaniu poglądów czytelniczek i ewentualnemu dopasowaniu do nich programu pisma.

⁴⁵ K. Bujwidowa, *Przedmowa*, [w:] *Głos kobiet w kwestyi kobiecej*, wyd. 1, Kraków 1903; M. Turzyna, *Handel kobietami, tamże. Zob. też* J. Franke, dz. cyt., s. 108; K. Wodniak, *O czym nie przeczytamy w prasie kobiecej i co z tego wynika?*, [w:] *Nie po myśli władzy. Studia nad cenzurą i zakresem wolności słowa na ziemiach polskich od wieku XIX do czasów współczesnych*, red. D. Degen, M. Żynda, Toruń 2012, s. 72-74.

⁴⁶ Podpisywał(a?) je Ges.; ukazywały się w „Wiadomościach Kobiectych” 1932, nr 9-38.

⁴⁷ M. Marczewski, *Przekłeta*, WK 1931, nr 10; M.m., *Walerka*, WK 1931, nr 11; Ełka, *W kołowrotku*, WK 1932, nr 12; [E. Szajn-Lewin] Giza Szen, *List niewysłany*, WK 1932, nr 28; [J. Rembowska] J. Mori, *Jego córka (obrazek wigilijny)*, WK 1932, nr 52; Wł. Matusiakówna, *Mężczyzna*, WK 1933, nr 8.

⁴⁸ M. Dewer, *Z ręk do ręk*, WK 1931, nr 13; S-a, *Zemsta*, WK 1932, nr 22; H. Kieszkowska, *Zapach cnoty*, WK 1932, nr 39; A. [Gacka-] Pinon, *Glód*, WK 1933, nr 5.

policję⁴⁹, sceny tak zwanej rewizji prostytutek⁵⁰, molestowanie urzędniczek przez pracodawców⁵¹. Szczególnie chętnie wykorzystywano motyw zdrady małżeńskiej i zazdrości⁵², ujmowany czasem humorystycznie, czasem zaś na poważnie, gdy opisywano zmaganie się bohaterek z pragnieniem rewanżu na zdradzającym je mężu/ukochanym, walkę z siłą pożądania⁵³ lub dramatyczne uświadomienie sobie przez żonę, że się zaniedbała i budzi tylko niechęć męża⁵⁴. Chociaż autorki i autorzy przedstawiali nieraz „potęgę zmysłów”, to bynajmniej jej nie absolutyzowali, tworząc także postaci, które potrafiły ją przewyciężyć lub przetworzyć w twórczą pracę⁵⁵. To odróżniało utwory

⁴⁹ M. Dewer, *Buda jedzie*, WK 1932, nr 1; tegoż, *Omyłka*, WK 1932, nr 13.

⁵⁰ [J. Rembowska] J. Mori, „*Obyczajówka*”, WK 1932, nr 26; *Obyczajówka II. Przyjęcie popołudniowe*, WK 1932, nr 33; [J. Rembowska] J. Mori, *Karana kryminalnie*, WK 1932, nr 40; też: *Tak się to stało*, WK 1933, nr 33.

⁵¹ Mroski, *Ostatnia złotówka*, WK 1931, nr 5; E. Świetlicka, *Protekcja*, WK 1932, nr 47-48; też: *Wśród wilków*, WK 1933, nr 7.

⁵² *Dramat*, WK 1931, nr 1; K. Mroski, *Sylwestrowa niespodzianka pani Basi*, WK 1932, nr 1; E. Świetlicka, *Zwycięstwo i porażka*, WK 1932, nr 14; H. Kieszkowska, *Wyręczył*, WK 1932, nr 18; N. Radziewanowska, *Historia odwieczna*, WK 1932, nr 24; [E. Szajn-Lewin] Giza Szen, *Ofiara*, WK 1932, nr 25; H. Kieszkowska, *Ocalona twierdza*, WK 1932, nr 30; N. Radziewanowska, *Lekcja życia*, WK 1932, nr 31; [E. Szajn-Lewin] Giza Szen, *La donna e mobile...*, WK 1932, nr 37; też: *Na remis*, WK 1932, nr 43; też: *Gra w miłość*, WK 1932, nr 44; T. Kostrzewska, *Djalogi małżeńskie*, WK 1932, nr 45; E. Świetlicka, *Sędzia śledczy*, WK 1932, nr 46; M. Wiewiórska, *Odznaka klubowa*, WK 1932, nr 49; E. Świetlicka, *Odwrot*, WK 1933, nr 6; B. Gamarnicka, *Matka*, WK 1933, nr 21.

⁵³ *Niegodna*, WK 1931, nr 2; E. Świetlicka, *Miraż*, WK 1932, nr 21; [E. Szajn-Lewin] Giza Szen, *Historia francuska*, WK 1932, nr 32; H. Kieszkowska, *Fizjologia*, WK 1933, nr 26.

⁵⁴ H. Kieszkowska, *Okrucieństwo prawdy*, WK 1932, nr 2; S. Gacki, *Albo-albo*, WK 1933, nr 9.

⁵⁵ Zob. wymienione wyżej *Miraż*, *Ocalona twierdza*, *Matka* oraz *Pojednanie* E. Świetlickiej (WK 1933, nr 3). Por. M.H. Piotrowska, *O walkę i wolność – Modlitwa* (WK 1933, nr 23, s. 5): „Jeśli już mam prosić, panie Boże, o co, / – to proszę, aby każdy życia mego dzień/ był inny i do innych niepodobny wzajem:/ niech mi się jedne złotem słońca złocą,/ – nad innymi niechaj czarna gromonośna chmura/ rozpostrze swój złowróbnny cień,/ – a jeszcze inne niech się zazielenią majem. / Niech nad dniami mojejmi przeciąga wichura,/ niech targa mną i miota, i rzuca o ziem, / – i niech w zmaganiu się i burzy wiem, / że walczę o Życie, rosnę wzwyż i żyję!/ I jeszcze proszę: niechaj dni moje/ mozolne/ będą niczyje, – / nawet nie Twoje. / – Wolne!”. Zob. też: *Maska*, *Pikantna książka i jej płomienna entuzjastka*, WK 1932, nr 45, s. 2 (artykuł dotyczy *Kochanka lady Chatterley* D.H. Lawrence’a i recenzji tej powieści pióra Krzywickiej: „Doceniamy ogromną wagę i olbrzymie znaczenie czynnika płciowego w obcowaniu wzajemnym dwojga płci. Lecz, gdy pani Krzywicka szczerze czy nieszczerze (a może uniesiona zbyt daleko przez temperament publicystyczny i kobiecy) twierdzi, że istnieją zmysły i tylko zmysły, to my twierdzimy, że poza zmysłami, które znaczą bardzo wiele, jest jeszcze na świecie coś, co znajduje się nieco wyżej ośrodków rozkoszy płciowych – jest serce. Uczucie”); *Maska*, *Zmierch Pittigrillego*, WK 1932, nr 51, s. 1 („Piszę to wszystko dlatego, żeby ostrzec niedoświadczonych Czytelniczki, którym Pittigrilli może jeszcze wpaść w ręce – przed

literackie „Wiadomości Kobiectych” od powieści „Ostatnich Wiadomości”, w których moc pożądania była czymś nie do pokonania i gdzie obowiązywała jeszcze z jednej strony wiara w bajkę o Kopcuszkuz, z drugiej zaś w mit o przeznaczonym jedynym ukochanym/ukochanej⁵⁶.

W „Wiadomościach Kobiectych” niezwykle rzadko można było spotkać nawiązania do tradycyjnego romansu w znaczeniu zakochania zakończonogo małżeństwem⁵⁷. Z aprobatą za to pisano o rozwodach⁵⁸ i świadomym macierzyństwie⁵⁹; poruszano sprawę zakłamania co do wcześniejszych doświadczeń erotycznych poznającej się pary⁶⁰. Wydobywano też niesprawiedliwości społeczne, zderzając ze sobą obrazy kobiet bogatych i biednych⁶¹.

Na osobne miejsce zasługują dwie powieści odcinkowe „Wiadomości Kobiectych”: *Zawrotne wiry. Nędze i blaski życia dwóch [!] nieszczęśliwych kobiet*

poważnem traktowaniem jego »idei« [że „kobiety są samiczkami bez mózgow, dla których najwyższą rozkoszą i jedynym celem jest spędzić szaloną noc z namiętnym mężczyzną” – A. Z.] jak i bohaterek. Trzeba żyć tak, jak nakazuje *własne* serce, sumienie, *własne* takie czy inne popędy, a nie tak jak nakazuje mediolański pisarz” [wyróżnienie z „Wiadomości Kobiectych”].

⁵⁶ A. Zdanowicz, *Powieści odcinkowe „Ostatnich Wiadomości” 1929–1934*, [w:] *Literatura popularna XX wieku. Analizy* [w druku].

⁵⁷ E. Świetlicka, *Ławeczka*, WK 1931, nr 15; T. Przanowska, *Przygoda*, WK 1933, nr 15. Zdarzały się też teksty zupełnie błahe (np. *Cudowne dziecko*) i absurdalne (*Czyje?* – do bohaterki zbliżają się ukochany mąż i tajemniczy uwodziciel; zapada ona w letarg, z którego budzi się dopiero rodząc dziecko w kostnicy).

⁵⁸ Bohaterka zastaje w domu dowody zdrady męża i postanawia się z nim rozstać: „W tej chwili opuścisz mój dom. Nic nie zrobisz, aby zdobyć w tym domu prawa męża i ojca, rzuciłeś na mnie wszystkie obowiązki utrzymania tego domu, zarabiasz mniej niż ja, dzieci cię nudzą. Korzystałeś z praw, których konsekwencją była moja troska o dzieci i strach, aby ich nie było więcej. Jestem szczęśliwsza od tego miliona szarpiących się, wolnych niewolnic waszej wygody, waszego niechlujstwa, na które tylko w małżeństwie można sobie pozwolić. Ja mam mieszkanie po matce, mam pracę i wyrzucam cię z życia jak sprzęt źle nabyty, jak rzecz lekkomyślnie przyswojoną. Trzewik niewygodny mamy prawo odstąpić temu, na kogo pasuje. Uważam, że bezmyślnie jest wlec życie z człowiekiem, z którym współżycie mnie upadla, więc bez dramatu ustąp mi z drogi, inaczej prawem i świadkami odgraniczę się od twojej osoby (...). Ledwo trzasnęły drzwi za wychodzącym, p. Maria wyprostowała ramiona. – Nareszcie jestem niczyja! Życie zacznie się od jutra, spokojnego i pracowitego. Dramatu nie może być tam, gdzie była tylko złośliwa pomyłka” (H. Kieszkowska, *Bez dramatu*, WK 1933, nr 23, s. 5. *Zob. też:* H. Kieszkowska, *Zdeptana trawka*, WK 1932, nr 11. Por. S. Gacki, *Gwiazdka Hani*, WK 1931, nr 16 (tęsknota córeczki rozwiedzionej pary za matką).

⁵⁹ L. Życki-Małachowski, *Osiemnaste*, WK 1933, nr 12, s. 5.

⁶⁰ E. Świetlicka, *Odkrycie*, WK 1932, nr 19; Paulina E., *Skąd ty o tem wiesz?*, WK 1933, nr 28.

⁶¹ Ape., *W słotny wieczór*, WK 1931, nr 6; E. Świetlicka, *Refleksja*, WK 1932, nr 51; też, *Prawo urody*, WK 1933, nr 2; S. Gacki, *42=24*, WK 1933, nr 4; [J. Rembowska] J. Mori, *Solidna lokatorka*, WK 1933, nr 31.

Janiny Morszyńskiej⁶² i *W szarej kamienicy* J. Mori⁶³. One także dalekie były od powielania szablonu romansu, aspirowały raczej do miana powieści współczesnych⁶⁴. Odzwierciedlały przekonanie redakcji o bardziej wyrafinowanych potrzebach nowoczesnych czytelniczek:

(...) kogóż dziś może zainteresować powieść, w której obok akcji miłosnej nie ma żadnego problemu społecznego czy politycznego, żadnego zagadnienia obyczajowego, a jest tylko miłość i to w dodatku nierealna, sztuczna, papierowa miłość. (...) Współczesna kobieta jest wolna i ze swej wolności korzysta. Zna dobrze miłość, nie tylko pod postacią małżeńską namiastki i właśnie te jej doświadczenia miłosne, często gorzkie, odsunęły ją od płaskiej, banalnej i niezyciowej literatury. Bo dzisiaj kobieta żąda, by książka pogłębiała jej wiedzę o życiu, a nie zamydlała jej oczu. Niech słowa w książce zawarte będą gorzkie, bolesne, brutalne nawet, ale niech będą prawdziwe⁶⁵.

Przez „prawdziwość” rozumiano przedstawianie tych stron życia, które przed kobietami zwykle ukrywano. W *Zawrotnych wirach* ukazano losy dwóch dziewcząt przybyłych ze wsi do Warszawy i uwiedzionych przez żonatego przemysłowca, Ryszarda Rojowskiego. Antosię Mrówczankę Rojowski porzuca, gdy zachodzi ona w ciążę, bezczelnie wypierając się przy tym ojcostwa jej dziecka. Marysię Rojkównę zostawia, kiedy pojawiają się u niej pierwsze symptomy syfilisu, którym świadomie ją zaraził. Powieść przedstawia staczenie się Antosi na dno nędzy i upadku: poznaje ona różne rodzaje prostytucji, a przy okazji i zbroceń seksualnych, pracuje na ulicach stolicy i większych miast polskich oraz w domach publicznych, dostaje się do więzienia za kradzież, zakochuje w warszawskim apaszu, a wreszcie umiera samotnie w szpitalu. Marysia, początkowo uczciwa szwaczka (właśnie niewinność staje się jedną z przyczyn jej zguby), załamuje się, gdy wychodzi na jaw niegodziwość Rojowskiego, ale przeczytawszy historię lady Hamilton – portowej prostytutki, która została wielką miłością admirała i przyjaciółką królowej, wydobywa się z rozpacz i układa plan zemsty na uwodzicielu, który następnie konsekwentnie realizuje: forsownie leczy się z syfilisu, zdobywa wykształcenie, uczy się języków obcych i sztuki aktorskiej, by występować w rewii, osiągnąć władzę nad mężczyznami (i ich funduszami), upokorzyć Rojowskiego, a dzięki pieniądзом oraz zabiegom tajnego detektywa zniszczyć także jego plany.

⁶² WK 1932, nr 41 – WK 1933, nr 16.

⁶³ WK 1933, nr 12 – WK 1934, nr 4; toż pod tytułem *Dom nr 29* WK 1938-1939. J. Mori to prawdopodobnie pseudonim Janiny Rembowskiej.

⁶⁴ Z takim podtytułem drukowano przez pewien czas *W szarej kamienicy* (zob. WK 1934, nr 4).

⁶⁵ K. Bergerowa, *Zmierzch romansu*, WK 1933, nr 34, s. 1.

Rzeczywiście, działania panny Mery Roy-Royowskiej (Marysi) i nieleczony syfilis rujną doszczętnie bohatera, który traci dochody, zdrowie i dwóch synów. Wtedy zjawia się jednak profesor – wenerolog Wirski – i przypomina artystce, że stać ją na jakieś dobre uczucia. Bohaterka zebrany majątek przeznaczając na przytułki dla prostytutek w Konstancinie pod Warszawą i – po głębokich wahaniach – wychodzi wkrótce za mąż za pochodzącego ze szlacheckiego rodu dyplomatę. W *Zawrotnych wirach* otrzymujemy obrazy różnych odmian nierządu i niezwykle obfitą galerię prostytutek: od najędźniejszych przez „grandesy” i utrzymanki po panie z towarzystwa, które dla pieniędzy uczęszczają do zakamuflowanych „domów schadzek” (pani Ardeńska). Być może opisy te pojawiały się w imię szlachejnych celów, które niegdyś ogłosiła redakcja⁶⁶, ale w samej powieści dały wrażenie monotonii, nadmiaru i jednostronności. Drugie przesłanie powieści dotyczyło syfilisu: chodziło o uświadomienie czytelniczkom zagrożeń, wskazanie niektórych objawów zarażenia i konsekwencji choroby, przekonanie ich do kucacji lekarskiej i wytrwałego przestrzegania jej zaleceń, unikania „pomocy” szarlatanów i tym podobnych.

Także powieść *W szarej kamienicy* pełniła raczej funkcje uświadamiające i perswazyjne niż propagowała emancypację. Opowiadała ona o losach lokatorów pewnej warszawskiej kamienicy przy ulicy Wspólnej: dwóch młodych kobiet zakładających właśnie rodziny (Zena i Hela) i dwóch familii „wysadzonych z siodła” (Kłosowiccy i Łasńewscy). Znalazły się w niej motywy znane już z publicystyki i opowiadań „Wiadomości Kobięcych”: krytyka mieszczańskiej obłudy i podwójnej męskiej moralności (Olek kocha narzeczoną, ale tymczasem korzysta z usług prostytutek), a także apel do żon o zapisanie się do Poradni Świadomego Macierzyństwa i o dbanie o siebie, by podtrzymać zainteresowanie męża i nie doprowadzać do rozpadu małżeń-

⁶⁶ „(...) twoje losy będą przedmiotem naszej uwagi, sponiewierana, upadła dziewczyno. Pragniemy ujrzeć cię w przenikającym wszystkim świetle prawdy, pragniemy poznać twe życie we wszystkich jego rozpaczliwych i ponurych szczegółach; chcemy wysłedzić twe bolesne sekrety, przyjrzeć się tobie z bliska i rozmówić się z tobą otwarcie. Nie powoduje nami czcza ciekawość. Zbyt wielkiem okrucieństwem byłoby tworzenie sensacji z twojej niedoli. Dążymy do czego innego. Dążymy do zwalczania tego zła, którego jesteś zarazem ofiarą i źródłem. (...) Dla naszego i twojego dobra chcemy cię ratować. Ale naprzód musimy cię poznać. Musimy dowiedzieć się dokładnie, gdzie, kiedy, jak i dlaczego powstała prostytutka, jakimi sposobami „Wiadomości Kobięce” radła się w życie społeczeństwa, jakie są jej prawa i bezprawie itd. itd. Dlatego właśnie przystępujemy do szczegółowego opisu, w którym nie powinno zabraknąć niczego, co dotyczy tej sprawy. Czynimy to z całą świadomością, że do zwalczania niedoli kobiet powołane są przede wszystkim kobiety” (Elga, *Zamiast wstępu. Z cyklu „Kobieta upadła”*, WK 1932, nr 1, s. 2).

stwa. Na marginesie głównego wątku opowieści pojawia się postać Irki, której wydobyć się z bagna nierządu pomaga lekarz-filantrop i filozof Tadeusz Bezmian (niczym Bodzanta z *Dziejów grzechu* Stefana Żeromskiego zakłada też ośrodek dla eksprostitutek⁶⁷). Na bohaterki tragiczne wyrastają w dziele Rembowskiej: niedoszła artystka sceniczna Iza Kłosowicka, nieszczęśliwie zakochana w łotrze, uwiedziona przez niego i umierająca na gruźlicę, oraz aktorka Jasia Łańniewska, która utrzymuje rodziców (w tym ojca pijaka) i rodzeństwo, sprzedając się potajemnie bogatym mężczyznom i systematycznie ich rujnując (również ona umiera – na nowotwór narządów kobiecych – następstwo licznych zabiegów aborcyjnych). W intencji autorki tytułowa kamienica miała być symbolem całego społeczeństwa i jego problemów, jednak schematyzm i melodramatyczność rozwiązań fabularnych spowodowały, że efekt jej wysiłków okazał się mało przekonujący.

Tygodnik Gackiego nie mógł się zresztą poszczycić współpracą wybitnych pisarzy – tylko raz udało mu się wydrukować pracę Heleny Boguszewskiej⁶⁸. Większości nazwisk autorów publikujących w „Wiadomościach Kobięcych” nie sposób odnaleźć nie tylko w historiach literatury, ale nawet w jakichkolwiek źródłach biograficznych; podobnie trudno rozszyfrować pojawiające się w piśmie pseudonimy. Jeśli nawet okazuje się, że Janina Rembowska (pseud. J. Mori), Idalia Badowska, Teresa Kostrzewska-Przanoska, Aniela Gacka-Pinon, Naya Radziewanowska czy Eugenia Szajn-Lewin (pseud. Giza Szen) pozostawiły po sobie jakiś dorobek książkowy w postaci powieści, tomów nowel lub wierszy, to z pewnością nie jest to literatura wysokich lotów. Nie udało mi się trafić na żadne informacje o czołowych autorkach „Wiadomości”: Janinie Morszyńskiej, Helenie Kieszkowskiej, Eugenii Świetlickiej. Z powyższego zestawu nazwisk wynika jednak jasno, że za redakcji Gackiego utwory literackie publikowały w piśmie głównie kobiety, a przynajmniej tak sugerowali czytelnikom kierow-

⁶⁷ To, co wydawało się śmieszną utopią, okazało się jednak istotną potrzebą społeczną: z odpowiedzi na rozesłaną w styczniu 1929 r. przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet ankietę *W sprawie walki z nierządem* „wynikało, że w Polsce walka z nierządem praktycznie prowadzona była tylko w większych miastach, gdzie funkcjonowały urzędy sanitarno-obyczajowe. Nigdzie natomiast nie wdrożono programu resocjalizacji prostytutek pragnących wrócić do normalnego życia” (J. Dufurat, *W trosce o zdrowie moralne społeczeństwa – organizacje kobiece wobec prostytucji w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa...*, s. 306).

⁶⁸ H. Boguszewska, *Kobiety przedmieścia*, WK 1933, nr 24-25. *Jak pracuje wiejska instruktorka* (WK 1933, nr 44-45) ukazał się już za redakcji Krzepkowskiej. Gacki opublikował także recenzję książki *Ci ludzie* Boguszewskiej (*Sygnaly czasu*, WK 1933, nr 14, s. 5).

nicy pisma, podpisując utwory żeńskimi formami nazwisk (mogły to być przecież pseudonimy mężczyzn).

Również artykuły o książkach rzadko dotyczyły dzieł istotnych (wyjątek to teksty o *Pani Bovary* Gustawa Flauberta czy *Zazdrości i medycynie* Michała Choromańskiego⁶⁹), a o doborze recenzowanej literatury i przedstawień teatralnych decydowała zwykle kontrowersyjna problematyka obyczajowa utworu lub przypadek.

*

Nie było moim celem apoteozowanie „Wiadomości Kobięcych”, chciałam jedynie pokazać je jako ważne, bo skierowane do szerokich kręgów czytelniczek, pismo realizujące pewną wizję emancypacji. Podobnie jak „Ewa” lub socjalistyczny „Głos Kobiet” poruszało najważniejsze problemy pracujących kobiet, przez „Bluszcz” czy „Kobietę Współczesną” często zaledwie odnotowywane: dostępności i karalności aborcji, kontroli urodzeń, szerzenia się chorób wenerycznych i prostytucji, zmian w prawie karnym i kodeksie cywilnym dotyczących uwodzicieli i ich ofiar, sytuacji dzieci nieślubnych⁷⁰.

Wydaje się, że trudno znaleźć pismo kobiece o podobnie konsekwentnie realizowanej polityce redakcyjnej: większość tekstów literackich (robiących zresztą wrażenie pisanych na zamówienie redakcji) pokazywała bolączki współczesnych kobiet lub propagowała zmiany obyczajowe. Mimo to, w prozie drukowanej na łamach „Wiadomości Kobięcych” zabrakło przekonujących wzorów emancypujących się bohaterek, bo trudno chyba uznać za takie Marysię Rojkównę czy Jasię Łaśniewską. Ta ostatnia postać zdaje się wręcz nawiązywać do poświęcających się dla dobra rodziny bohaterek odcinkowych powieści publikowanych w pismach kobiecych przed I wojną światową.

⁶⁹ *Rewelacyjna książka z przed 75-ciu lat*, WK 1932, nr 21, s. 5; G. Jarecka, *Wśród nowych książek*, WK 1933, nr 25, s. 5.

⁷⁰ Por. J. Chwastyk-Kowalczyk, *„Bluszcz” w latach 1918–1939. Tematyka społeczna oraz problemy kultury i literatury*, wyd. 1, Kielce 2003, s. 153, 155, 160, 167. Tymczasem „Z analizy materiałów zamieszczonych w ankiecie dotyczącej moralności rodzinnej wynika, że w okresie międzywojennym nawet na prowincji wzrastała akceptacja dla niedozwolonych przez Kościół metod regulacji urodzin, słabło przeświadczenie o obowiązku zachowania wstrzeźliwości przedmałżeńskiej i wierności małżeńskiej” (R. Renz, *Wzorce społeczno-obyczajowe a realia współżycia kobiet i mężczyzn w międzywojennym środowisku prowincjonalnym (w świetle dokumentów kościelnych)*, [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2004, s. 340).

Obie wymienione heroiny powiełały też „stereotyp kobiety wyzwalającej się z niewoli miłości”⁷¹, choć tym razem akurat po to, by zyskać władzę nad mężczyznami. Kierownicy pisma skupili się jednak przede wszystkim na balansującym na granicy sensacji odsłanianiu czytelniczkom ciemnych stron życia.

⁷¹ J. Franke, dz. cyt., s. 199, 204-205.